Nr 505. Kraków, Poniedziałek 2 Listopada 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plenna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Zmiana w wydawaniu „Nowej Reformy“

Popołudniowy numer „Nowej Reformy“ wychodzi obecnie już o godzinie

pół do 3 po południu.

Miejscowi odbiorcy zgłaszać się zatem mogą o tej godzinie po numer zarówno w Administracyi „Nowej Reformy“ przy ul. Jagiellońskiej l. 10), jak i w agencyach.

Prenumeratorzy zamiejscowi zechcą w agencyach i w urzędach pocztowych zasięgnąć informacyi, o której godzinie ten numer „Nowej Reformy“ otrzymywać będą.

Administracya.

Początek czy koniec.

Nowego, i to bardzo obfitego, żeru dla opinii publicznej, dostarczyły wywody oficyalnej „Nordd. Allg. Ztg.“ — podając genezę interviewów cesarza Wilhelma, zamieszczonych w londyńskim „Daily Delegraph“.

Cesarz Wilhelm wysila się na odegranie roli „nowożytnego“ monarchy. W zasadzie nie można mieć nic przeciw temu pod warunkiem, aby tę rolę odgrywał... dobrze. Tak jednak nie jest. Błąd tkwi u niego w samem pojęciu stanowiska nowoczesnego panującego. Cesarz Wilhelm nie chce tylko panować, — on chce także rządzić, zapominając o tych nieszczęśliwcach, którzy w bądź co bądź konstytucyjnem państwie, jakiem są Niemcy, za jego rządy odpowiadają. Cesarz Wilhelm przywłaszcza więc sobie przedewszystkiem kompetencyę, należącą do ministrów, odpowiedzialnych za jej spełnianie przed ciałami ustawodawczemi. To błąd zasadniczy, wprost niezrozumiały u konstytucyjnego monarchy.

A teraz kwestya druga: jak cesarz niemiecki wykonuje przyswojoną sobie władzę? Nie ma miesiąca, aby się nie skompromitował. Ministrowie z kurtuazyi dla niego nadstawiać muszą co chwilę własną skórę na chłostę opinii publicznej, która pod innym, właściwym bywa skierowaną adresem.

Obydwa te momenty łączy sprawa rozmów cesarza, ogłoszonych w „Daily Telegraph“. Cesarz Wilhelm nie tylko nie miał prawa wypowiadać się wobec angielskiego męża stanu o polityce swego państwa, ale to, co o tej polityce powiedział, okazało się fałszywie i źle pomyślanem, a wprost szkodliwem dla jego własnego państwa. W tem tkwi cała suma kompromitacyi cesarza Wilhelma i niebezpieczeństwo, grożące stąd państwu. Bo gdy kanclerz lub minister popełni w dyplomatycznych zabiegach niezgrabność, lub okaże się nieudolnym, to daje mu się dymisyę i szuka się zdolniejszego, któryby błędy swojego poprzednika powetował. Ale z cesarzem tej konstytucyjnej operacyi wykonać nie można. On zostaje i skompromitowawszy się n. p. tak gruntownie, jak obecnie cesarz Wilhelm, budzi uzasadnione obawy, że każdej chwili wystrzelić może znowu niespodzianką, przerażającą swoich i obcych.

Nie dość tego. Jedynym zakresem poufnego działania, pozostawionym panującemu w konstytucyjnem państwie, jest prowadzenie polityki zagranicznej w ścisłej łączności i porozumieniu z odpowiedzialnym ministrem. Raz, jako czynnik działający, występuje na zewnątrz panujący, to znowu minister; ostatni z nich jednak za te oba sposoby działania odpowiada. Jeżeli akcya polityczna okaże się błędną, ustępuje minister i sytuacya wtedy o tyle nie jest rozpaczliwą, że firma polityczna przechodzi na jego następcę. Panujący zostaje nietkniętym, zdolnym do nowej roboty politycznej.

Tutaj cesarz Wilhelm wysunął się naprzód na własną rękę i zrobił krok fatalny, szkodliwy dla polityki państwa. Jakież więc będzie stanowisko tego panującego wobec zagranicy, gdy znowu wystąpić będzie musiał na zewnątrz w poufnych, drażliwych sytuacyach międzynarodowej polityki? Czy będzie mieć jeszcze dość powagi, czy będzie obudzał zaufanie do akcyi politycznej, dla której pozyskaćby miał inne państwa?

Ten krytyczny moment sprawy, zrozumiał wytrawny dyplomata, mający wątpliwe szczęście być kanclerzem cesarza Wilhelma. Ks. Bülow za jego niefortunne interviewy wziął całą winę na siebie. Wedle tego, co w „Nordd. Allg. Ztg“ ogłosić kazał, zawinił ks. Bülow przez to, że artykuł, przez cesarza dla londyńskiego dziennika aprobowany, przesłał swojemu własnemu ministerstwu do zaopiniowania, nie przeczytawszy go przedtem (?!) Nie miał czasu, — bo jak się „N. Fr. Presse“ od pewnej „miarodajnej“ osobistości w Berlinie dowiaduje, — ks. Bülow bawił w kąpielach w Norderney, gdy mu kuryer cesarski przywiózł ów fatalny, nieczytelnie w dodatku, po angielsku napisany rękopis. Kanclerz polecił załatwienie tej osobistej inicyatywy cesarza Wilhelma, ministeryalnemu sekretarzowi Müllerowi, który bawił przy jego boku w Norderney. Ten atoli znalazł się w tem samem położeniu, co jego szef: nie miał czasu na przeczytanie angielskiego rękopisu, zawierającego poglądy cesarza na politykę niemiecko-angielską, a przesłać się mającego, celem ewentualnej publikacyi do „Daily Telegraphu“. P. Müller polecił tedy załatwienie sprawy innym urzędnikom ministerstwa, którzy wywiązali się z tego zadania w myśl życzeń cesarza.

I gdyby ta publikacya wywołała była entuzyazm w Anglii, a podziw dla cesarskiego rozumu w Europie, laury spoczęłyby niepodzielnie na skroniach Wilhelma. Ale stało się wręcz przeciwnie. Anglia wybuchła oburzeniem, zagranica nie może wyjść ze zdumienia nad perfidyą zarówno, jak niezręcznością polityki niemieckiej, obnażonej bez litości z wszelkich osłon ręką cesarską.

Ks. Bülow wziął więc winę na siebie i, jak twierdzi, aby zasłonić swoich urzędników, faktycznie aby zasłonić swego władcę i pana, — podał się do dymisyi.

Cesarz okazał się jednak bardzo łaskawym. Darował mu wspaniałomyślnie rzekome przeoczenie kanclerskich obowiązków, dymisyi nie przyjął, a na dowód monarszej łaski, pojechał do niego na poobiedną herbatę.

Czy to ma być koniec sprawy? — pyta złośliwie jeden z dzienników niemieckich. Tak byłoby, gdyby ks. Bülow był urzędnikiem cesarskiego dworu. Ale tak nie jest. Tutaj nie o to idzie, co cesarz myśli o kanclerzu, ale co o tej całej, niezręcznej, cesarsko-kanclerskiej komedyi powie parlament, przed którym ks. Bülow odpowiada za politykę Niemiec. To nie jest koniec, to początek sprawy...

A może ona, w tem nowem stadyum swego rozwoju, rzeczywiście bardzo być zajmującą.

Zamachy na oświatę w Królestwie Polskiem.

Jak nam już w niedzielę rano doniósł telegraficznie nasz korespondent z Warszawy (zob. ostatni numer poranny w rubryce „Po zamknięciu numeru“) — zamknięto, z rozporządzenia władzy gubernialnej w Warszawie i na prowincyi, Kursa dla dorosłych analfabetów. Dzienniki warszawskie przedstawiają ten najnowszy cios na oświatę polską w sposób następujący:

W sobotę wieczorem do lokalu Stowarzyszenia Kursów dla analfabetów dorosłych przy ulicy Erywańskiej nr 3 przybył rewirowy miejscowego cyrkułu z rozporządzeniem od oberpolicmajstra, w którem z powołaniem się na decyzyę urzędu gubernialnego co do spraw stowarzyszeń i związków z d. 19 października r. b. nakazano zamknięcie rzeczonego stowarzyszenia. Zamknięcie następuje wskutek rzekomego pogwałcenia przez stowarzyszenie przepisów prawnych, czy też statutów towarzystwa, skutkiem szkodliwej działalności instytucyi. Szczegółowe motywa zamknięcia Kursów nie zostały jednak przytoczone.

Zamknięcie przez urząd gubernialny (nie zaś przez generał-gubernatora na mocy przepisów o ochronie nadzwyczajnej) pociąga za sobą wykreślenie instytucyi z listy towarzystw raz na zawsze. Przysługuje tylko odwołanie się od tej decyzyi do senatu.

Wraz z głównem Kołem warszawskiem ulegają zamknięciu także wszystkie filie na prowincyi. Jedna z tych filij, mianowicie w Kielcach, zamknięta była jeszcze w maju r. b., na podstawie decyzyi generał-gubernatora wojennego z powodu znalezienia bomby u stróża filii.

Z pozostałych miejscowości Królestwa posiadały filie:

1) Nowe Brudno, 2) Grochów, 3) Pelcowizna, 4) Jaktorów, 5) Włochy, 6) Tworki, 7) Grodzisk, 8) Wodzisław, 9) Łowicz, 10) Żyrardów, 11) Włocławek, 12) Sanniki w pow. łowickim, 13) Biejków w pow. grójeckim, 14) Zduńska Wola, 15) wieś Wiski w gub. siedleckiej, 16) wieś Krążek w pow. Olskuskim, 17) wieś Ogrodzieniec w gub. kieleckiej, 18) m. Biała w gub. siedleckiej, 19) wieś Brusów tamże, 20) Piotrków.

„Pierwsze autonomiczne Koło warszawskie“ miało 61 kompletów, t. j. oddziałów nauczania, w tej liczbie: 1 w Żbikowie w warsztatach kolei W. W. i 3 w Pruszkowie — w fabrykach Teichfelda. Majewskiego i „Ultramaryny“. W samej Warszawie wykłady odbywały się w fabrykach: br. Geislera, Rohna i Zielińskiego, Orthweina i Karasińskiego, Hantkego, Orgelbranda, Feista, Gostyńskiego, Frageta, Wolanowskiego, Braumana i Ćwirki, w warsztatach kolei W.-W. w zakładach gazowych, w fabrykach „Labor“ i „Wulkan“, br. Henneberg, Anczewskiego, Feinkinda, Ditmara i innych.

Stowarzyszenie istniało od czerwca 1906 r. W r. z. miało ono 3000 słuchaczy i słuchaczek, którym około 60 nauczycieli wykładało początki arytmetyki, naukę czytania i pisania, wreszcie kształciło ogólnie i praktycznie pogadankami.

W r. b. w tej chwili było już około 1000 słuchaczów, nie wszystkie wszakże komplety były już uruchomione po wakacyach. Czynnych sił nauczycielskich było 30.

Działalność instytucyi była poważna, systematyczna, czysto oświatowa i ściśle trzymana w granicach zatwierdzonej ustawy.

Poza obrębem Warszawy istniało 20 oddziałów prowincyonalnych w większych miastach kraju, które rozwijały nie mniej gorliwą działalność. Oddział warszawski liczył z górą 500 członków, prowincya znacznie więcej. Prezesem instytucyi był Bolesław Prus.

Tyle dzienniki warszawskie, z łatwo zrozumiałych powodów wyrażające się o rozporządzeniu rządu z wielką oględnością.

Jestto więc nowy zamach na instytucye oświatowe w Królestwie. Rząd rosyjski postępuje tutaj z całą systematycznością i brutalną konsekwencyą, tłumiąc i niszcząc resztki zabytków z ery t. zw. „konstytucyjnej“, restauracyą czynowniczych rządów zainaugurowane, jakby na urągowisko, w chwili otwarcia Dumy! Dzieło restauracyi prowadzi się wprawdzie w w całej Rosyi, z największą lubością jednak spełnia je gen-gub. Skałłon w Królestwie Polskiem. „Nie chcecie używać się po rosyjsku, więc nie uczcie się wcale“ — oto dewiza, godna prawdziwie azyatyckiego rządu.

Na dnie tego systemu tkwi także prowokacya. Społeczeństwo polskie z wielkim trudem ściągnęło żywioły robotnicze do sal szkolnych. Obecnie rząd zamyka je, wyrzucając tę sferę ludności... na ulicę. Cel rządu jest zbyt jasny, aby go bliżej tłomaczyć było potrzeba.

Jeden z naszych korespondentów pisze nam z Warszawy pod datą 31 b. m., w chwili, gdy jeszcze nie wiedział o zamknięciu kursów dla dorosłych analfabetów.

Sprawa szkół polskich o tyle przynajmniej została wyświetloną, że znamy już bezpośredni powód ich zamknięcia. Jest nim bojkot szkół rządowych, średnich i wyższych. Wogóle w całem państwie rosyjskiem reakcya zwróciła się przeciw największemu swemu wrogowi, t. j. przeciw oświacie, a stąd przeciw instytucyom oświatowo-kulturalnym. Na podstawie opinii prezesa ministrów, Stołypina, dowiedzieliśmy się wyraźnie, że polityka ministra oświaty, Szwarca, znajduje w sferach rządzących zupełne zaufanie. Premier uważa Szwarca za człowieka, który dzięki swej energii, może przeprowadzić stałe dążenia rządu. Wobec tego sytuacya przedstawia się obecnie groźniej niż przypuszczano początkowo.

We czwartek u dyrektora kancelaryi generał-gubernatora, Jaczewskiego, była delegacya, wybrana z pośród dyrektorów zamkniętych szkół. Jaczewskij, zawsze grzeczny, tym razem przyjął podobno delegacyę niezbyt uprzejmie, a na pożegnanie nie raczył nawet podać ręki. Z przemówienia jego, wypowiedzianego tonem, w którym przebijało wyraźnie zdenerwowanie, wystąpiło następujące żądanie: dotąd szkoły polskie nie zostaną otwarte, dopóki nie będzie usunięty bojkot szkół rosyjskich, trwający już od trzech lat. Na czem polega ten bojkot, Jaczewskij nie wyjaśnił, gdyż zapewne sam się dokładnie nie oryentuje, a pomimo to musi ulegać rozporządzeniom z góry.

— Nie żądamy — mówił mniej więcej Jaczewskij — abyście naganiali uczniów do szkół naszych, lecz wymagamy, aby opinia publiczna polska nie występowała przeciwko tym, którzy do szkół naszych uczęszczają.

Dla otwarcia szkół polskich niezbędne jest potępienie bojkotu przez opinię publiczną. Kto jednak ma się wypowiedziec, nie otrzymaliśmy w tym kierunku żadnych bliższych wskazówek. To samo jednemu z przedstawicieli zakomunikował Podgorodnikow, pomocnik generał-gubernatora w zakresie spraw cywilnych. Na zapytanie, czy nie należałoby udać się osobiście do naczelnika kraju, delegacya dyrektorów otrzymała odpowiedź, że generał-gubernator nikogo nie przyjmie, i że on, Jaczewskij, przemawia do delegacyi oficyalnie.

Wobec takiego postawienia sprawy, dyrektorzy, naradzają się codziennie, dzisiaj decyduje się kwestya ogłoszenia odnośnego komunikatu, w którym wyraźnie byłoby zaznaczone, że uczniowie w aktach teroru przeciwko studentom warszawskim udziału nie brali, że polityka ze szkół zupełnie jest usunięta, i że tem samem szkoły nasze z powyższemi aktami teroru się nie solidaryzują. Komunikat taki ma być ogłoszony we wszystkich pismach, może więc być punktem wyjścia dla rządu do zniesienia rozporządzenia, tem bardziej, że opinia rosyjska, nawet kół umiarkowanych, zwraca się przeciwko zamknięciu szkół.

Jak dobrze poinformowane są sfery rządowe o sprawie szkolnej, świadczy następujący charakterystyczny, a zupełnie prawdziwy fakt. W Galicyi, według opinii rządu, jest ogniskо bojkotu szkół rosyjskich, a organami tego ogniska są: „Nowa Reforma“ „Kuryer Lwowski“ i „Słowo Polskie“. Otóż rząd rosyjski narzuca nam obowiązek zgaszenia tego ogniska, które wpływy swoje rozsnuwa po całem Królestwie!!

Wiadomości, które podawałem o studentach warszawskich, potwierdzają się. Odbyło się bowiem zebranie studenckie, na którem postanowiono ogłosić odezwę do społeczeństwa polskiego i zwrócić się do rektora warszawskiego uniwersytetu, Karskiego, aby, wobec sytuacyi w kraju, ułatwił studentom przeniesienie się do innych uniwersytetów rosyjskich. Jednocześnie podobno studenci postanowili wysłać delegacyę do Dumy, co jednak wymaga sankcyi rady profesorskiej. Karskij decyzyi osobiście wypowiedzieć nie chciał i odesłał delegatów do generał-gubernatora, **gdzie jednak studentów aresztowano** i dotychczas jeszcze ich nie wypuszczono. Sprawa zatem, jak widzimy, gmatwa się coraz bardziej, i nic pewnego, co do najbliższej przyszłości, powiedzieć się nie da.

Kilka jeszcze słów o nastroju młodzieży. Zarzucają nam agitacyę wśród uczniów, a trzeba porozmawiać z nimi, aby przekonać się, jaki jest istotny ich nastrój. Obecnie n. p., chociaż przyszłość szkół naszych tak niepewna, nikt o przejściu do gimnazyum rządowego nie myśli, a nastrój opozycyjny wzrósł nawet znacznie.

W chwili, kiedy kończę korespondencyę, delegaci studentów wszystkich bez wyjątku narodowości zgłosili się do redakcyj pism polskich z prośbą o zamieszczenie następującej odezwy:

„Od studentów warszawskiego uniwersytetu. Uważając, że społeczeństwo polskie nietylko że nie przyjmuje udziału w czynnym bojkocie szkół rosyjskich, ale nawet potępia go, studenci uniwersytetu warszawskiego wyrażają swoje współczucie i głęboki żal z powodu zamknięcia szkół polskich“. *H. Vitalis.*

Nieudała misya.

Misyę ks. Jerzego, serbskiego następcy tronu, do Petersburga, wedle zgodnych informacyj, uważać należy za nieudałą. Car przyjął wprawdzie w Peterhofie księcia Jerzego na osobnem posłuchaniu, które trwało blisko godzinę, i udzielił mu gościny w carskim pałacu zimowym w Petersburgu, — ale w sferach dworskich przeważyła tendencya pokojowa i car nie przechylił się na stronę żądań Serbii.

Misyę ks. Jerzego i jego towarzyszów do stolicy rosyjskiej, wyprzedził następujący telegram prezesa Skupczyny belgradzkiej, Jovanowicza, do prezydenta Dumy, Chomiakowa:

„Jako prezes reprezentacyi narodowej kraju, którego byt prawny i niepodległość wywalczone zostały nie tylko krwią naszych walecznych przodków, lecz i szlachetną krwią wielu braci Rosyan, zwracam się do pana, panie prezesie, w imieniu reprezentantów mego narodu, a za pośrednictwem pana do Dumy państwowej, z głęboką wiarą w jej bezstronność, iż zechce wysłuchać ciężko pokrzywdzonego w obliczu swych praw historycznych narodu serbskiego.

„Było królestwo Bośnia i wielkie województwo Hercegowina już w roku 1876 podniosły oręż w obronie swej niepodległości, jednak wskutek smutnych niepowodzeń, dostały się pod zarząd monarchii austro-węgierskiej, dziś zaś wbrew swej woli, przyłączone zostały bezwzględnie do tego państwa.

„W obronie tych krajów bratnich Serbia i Czarnogórze gotowe są chwycić za broń, aby niedopuścić do wykonania bezprawnego aktu i o tem mają zaszczyt zawiadomić pana w nadziei, że raczysz przed Dumą państwową być obrońcą narodu serbskiego, jego wiary i jego nadziei, że konstytucyjna Rosya nie dopuści tym razem, aby stare błędy dyplomacyi rosyjskiej w stosunku do Serbii powtórzyć się miały.

„Ufamy, że przy wzajemnem porozumieniu się Rosyi z mocarstwami, słuszna sprawa Bośni i Hercegowiny, oraz całego narodu serbskiego, odniesie zasłużone zwycięstwo. Nie opuszczajcie n[illegible] nieszczęściu! Gdy przeznaczenie chce, aby S[illegible] zwyciężona została, niechaj padnie w wa[illegible] o wolność.

„Jakikolwiek los stanie się udziałem Serbii, nie przestanie ona wołać: Niech żyje cesarz Mikołaj II! Niech żyje Duma państwowa! Niech żyje naród rosyjski!“

Prasa rosyjska starała się wywołać korzystny nastrój dla deputacyi belgradzkiej w Peterburgu. „Nowoje Wremia“ pisała:

„Serbia znajduje się w rozpaczliwym stanie. Mówią, że w bardzo wpływowych kołach serbskich nie cofają się przed myślą o wojnie, nawet w tym wypadku, gdyby ona miała się skończyć przyłączeniem Serbii do Austryi. Wpływowe koła serbskie argumentują w następujący sposób: „Obecnie Bośniacy, z narodowego punktu widzenia, są w położeniu gorszem od bydła(!); dla Serbii zaś odsunięcie od morza Adryatyckiego, byłoby życiem w zamurowanym grobie. Jeżeli Serbia nie jest w mocy oswobodzić Bośni, to czy nie wypadałoby jej samej pójść pod jarzmo Szwabów i następnie, utworzywszy na południu sześciomilionowe terytoryum serbskie, zakosztować wspólnego życia w niewoli u Austryaków?“

Natomiast rząd dość bezwzględnie postępował z entuzyastami serbskimi w Petersburgu. Okazało się to już podczas przybycia misyi belgradzkiej do Petersburga. Mianowicie już na pół godziny przed przybyciem pociągu, na dworzec przyjechał naczelnik miasta i polecił usunąć z peronu publiczność, co policya bardzo szybko uskuteczniła. Usunięto między innemi misyę grecką i wszystkich Serbów, nie wyłączając starego generała serbskiego, Minardovica, oraz uczestników wojny serbsko-tureckiej 1876 r., a także znanego działacza i publicystę bułgarskiego Kanczewa, który miał powitać królewicza w imieniu kolonii bułgarskiej. Hr. Bobrińskiego wyprowadzono z peronu niemal siłą. Hrabia był bardzo wzburzony i narzekał na Niemców. P. A. Stachowicz oświadczył, że nie opuści peronu, chyba, że go siłą wyprowadzą. Pozostawiono go tedy w spokoju.

O pobycie ks. Jerzego w Petersburgu pisze tamtejszy korespondent warszawskiego „Słowa“:

Tymczasem królewicz serbski bardzo gorąco i wymownie zapewnia wszystkich i każdego (dziennikarze zdołali porozmawiać z nim jeszcze w Gatczynie, po drodze), że Serbia rozpocznie wojne, jeżeli Rosya uzna aneksyę Bośni. Odzywają się stare uczucia i w niedzielę ma odbyć się nawet w katedrze kazańskiej żałobne nabożeństwo za Rosyan i Serbów, poległych w 1876 roku w świętej walce o wyzwolenie Serbii i Bośni. Niektóre pisma na gwałt obliczają szanse przyszłej wojny i twierdzą, że zjednoczona Turcya, Serbia i Czarnogóra wystawić mogą przeciwko „zdradzieckiej Austryi“ aż półtora miliona bagnetów.

„Gdyby dziś kto rozpoczął zapis na ochotnika do przyszłej wojny serbsko-austryackiej, znalazłoby się nad Newą kilka tysięcy ludzi chętnych do wojaczki. Tylko rząd przedkłada... konferencyę międzynarodową nad wojnę, a wewnętrzny spokój stawia wyżej nad nieszczęścia serbskie“.

(Telegr. wiadomości „N. Reformy“.)

Magdeburg, 2 listopada.

Tutejsza „Magdeburger Ztg“ donosi z Petersburga: Koła rządowe oświadczają, że niepowodzenie misyi serbskiego następcy tronu na dworze rosyjskim potwiedza się. Ks. Jerzy wyjechał stąd w poniedziałek. Minister spraw zagranicznych Izwolski oświadczył wobec Pasicza, że Rosya z powodu Serbii nie może wszczynać wojny z Austryą.

Wypadki bałkańskie.

(Telegramy „N. Reformy“ z 1 listopada.)

Deputacye bośniackie.

Sarajewo, 2 listopada.

Dziś przed południem na żądanie 20 radnych odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej, które uchwali wysłać deputacyę do cesarza, która mu wyrazi podziękowanie za aneksyę imieniem stolicy.

W drugiej połowie miesiąca listopada uda się nadto wielka deputacya katolickich Chorwatów pod przewodnictwem katolickiego episkopatu do Wiednia, dla wyrażenia cesarzowi hołdu i podziękowanie za aneksyę.

Ewakuacya Sandżaku.

Sarajewo, 2 listopada.

Ostatnie wojska piesze przybyły tutaj z Sandżaku. Konnica i artylerya są jeszcze w drodze.

Konferencya.

Konstantynopol, 2 listopada.

Dzień wczorajszy minął spokojnie.

Minister spraw zagranicznych oświadczył wobec redaktora „Jeni Gazetty“, że wysłana odpowiedź Porty jest zwykłym „expose devnes“ i nie jest definitywnym programem konferencyi.

Podróże Milovanowicza.

Londyn, 2 listopada.

Serbski minister spraw zagranicznych Milovanowicz odjechał do Paryża.

Bułgarya i Turcya.

Konstantynopol, 2 listopada.

Bułgarski minister handlu przybył tu wraz z sekretarzem i będzie bezpośrednio przyjęty przez wielkiego wezyra i ministra spraw zagranicznych.

Dalsze informacye telegraficzne zamieszczamy na ostatniej stronie dziennika.

Niedziela w Pradze.

Tel. „Nowej Reformy“.

Praga 2 listopada.

Wbrew obawom, niedziela w Pradze minęła spokojnie i jest nadzieja, że uspokojenie będzie trwałe. — Wobec deklaracyi prezydenta gabinetu br. Becka, złożonej przez niego podczas audyencyi delegatów czeskiej Rady narodowej, wszelkie zaburzenia porządku publicznego skomplikowałyby niewątpliwie położenie polityczne w sposób, któryby ujemnie wpłynął na zbliżającą się sesyę Rady państwa. Spokojny przebieg niedzieli przypisać należy przedewszystkiem tej okoliczności, że oficyalny „bummel“ studentów niemieckich nie odbył się. — Na zgromadzeniu, odbytem późną nocą z soboty na niedzielę, uchwalili studenci niemieccy wstrzymać się tym razem od „bummlu“, jednakże deputacya, wysłana przez nich do dyrektora policyi, oświadczyła, że uchwała ta nie może być żadną miarą precedensem na przyszłość. Dalej zawiadomiła deputacya ta dyrektora policyi, że studenci niemieccy korporacyjnie udadzą się z niemieckiego Domu akademickiego przez plac Sienny do tylnego traktu Kasyna niemieckiego.

Przedsięwzięte przez policyę środki zapobiegawcze mają być wynikiem poleceń, które bar. Beck osobiście w drodze telefonicznej dał namiestnikowi w Pradze. Już wczesnym rankiem w niedzielę silne oddziały żandarmeryi obsadziły swoje posterunki, a z koszar podmiejskich ściągnięto do koszar Józefa wojsko, ażeby je w razie potrzeby mieć pod ręką. Po godzinie 8 rano przybyli na Przykopy narodowi socyaliści czescy. W gmachu czeskiej Rady narodowej zgromadziło się 30 posłów czeskich, ażeby w razie zaburzeń uspokoić tłumy. O godzinie 9 rano żandarmerya i policya usunęła całą publiczność z Przykopów i odcięła wyloty sąsiednich ulic. Podczas tej czynności żandarm uwięził posła, profesora Masaryka, mimo jego wylegitymowania się jako posła i dopiero komisarz policyi uwolnił go.

Po godzinie 10 rano studenci niemieccy z profesorami i posłami na czele, w liczbie około tysiąc pięćset, ruszyli pochodem przez plac Sienny do tylnego traktu Kasyna niemieckiego. Czesi wznosili okrzyki: „Hańba!“ — ale policya i żandarmerya bez trudu zdołała ich odeprzeć. — Na placu Wacława zgromadziło się wprawdzie kilka

tysięcy Czechów, ale wszyscy zachowali się spokojnie. Okoliczność, że rozsądne żywioły czeskie trzymały się zdala od Przykopów i że był to dzień Wszystkich Świętych, przyczyniła się także do spokojnego przebiegu niedzieli. O godzinie pół do drugiej studenci niemieccy powrócili z Kasyna niemieckiego tą samą drogą do swego Domu akademickiego, poczem rozeszli się do domów bez odznak. — Reszta dnia minęła w spokoju.

Wiec rządowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych.

Wczoraj obradował w Krakowie w sali Rady miejskiej wiec oficyantów i pomocników kancelaryjnych, przy nader licznym udziale przedstawicieli tej kategoryi funkcyonaryuszów rządowych. Na wiec przybyli również parlamentarni posłowie krakowscy: dr Petelenz, Sikorski, Zieleniewski, dr Gross i Daszyński. Obrady rozpoczęły się o godz. 2 po południu, a zagaił je pięknem przemówieniem prezes stowarzyszenia krakowskiego p. Grzesiak. Na przewodniczącego obrad powołano p. Kogutowicza, na zastępcę p. Zielińskiego, wiceprezesa Tow. „Union" we Lwowie, a na sekretarzy pp.: Kwiecińskiego i Książka. Z ramienia rządu obecnym był komisarz policyi dr Gulkowski. Nastąpiły referaty o stanowisku służbowem oficyantów i pomocników kancelaryjnych i ich postulatach, oraz o sprawach organizacyjnych. Silne wrażenie wywołało przemówienie p. Zielińskiego, który w jaskrawym świetle przedstawił upośledzenie i opłakane warunki bytu oficyantów i pomocników kancelaryjnych. Szczególnie ostrej krytyce poddał mowca niektóre paragrafy rozporządzenia ministeryalnego, regulującego dotychczas stosunki służbowe oficyantów, a szczególnie § 29, który dopuszcza nawet po długich latach służby możność wypowiedzenia miejsca w 3 lub 6 miesiącach oficyantowi i pomocnikowi kancelaryjnemu, pozbawiając go w ten sposób wszelkiego zaopatrzenia na starość. Wogóle, rozporządzenie ministeryalne jak miecz Damoklesa wisi ciągle nad głowami oficyantów i dlatego domagają się oni niestrudzenie uregulowania ich stosunków służbowych ustawowo.

Długoletnie starania o pragmatykę służbową u rządu nie odniosły jednakowoż do dziś żadnego skutku. Wobec tego organizacye oficyantów zwróciły się z prośbami swemi do klubów parlamentarnych i tu jednak z małym skutkiem.

Kończąc swe przemówienie, stawia mowca rezolucyę, w której wiec apeluje do wszystkich posłów Galicyi, a szczególnie do Koła polskiego, aby wzięło w obronę interesy oficyantów i starało się o uregulowanie ich stosunków służbowych drogą ustawy. Niemniej zajmującym był referat p. Hesa, reprezentanta organizacyi krakowskiej w centralnym związku oficyantów w Wiedniu, o organizacyi. P. Hes barwnie skreślił dzieje walki o poprawę bytu i historyę organizacyi oficyantów w Austryi. Obecnie w 15 krajach koronnych znajduje się 19 organizacyj krajowych oficyantów, liczących przeszło 7 tysięcy członków. Organizacya wydaje własne czasopismo fachowe, a centralny jej zarząd jest w Wiedniu. W dalszym ciągu swego wywodu mowca cyfrowo przedstawił wymowne dowody upośledzenia i opłakanych warunków bytu oficyantów. Kończąc, apelował mowca do obecnych, wzywając im. Związku do pracy, poświęcenia, solidarności i ofiarności na cele wspólnej walki o byt.

Następny mowca, p. Kwieciński, poddał ostrej krytyce ustawę z 1872 roku, przyznającą niejako monopol w uzyskiwaniu posad urzędników państwa certyfikatystom. Ustawa ta jest przestarzałą i powinna być jak najprędzej zmodyfikowaną. Mowca zapewnia, iż oficyanci na przyszłość, tak jak dotychczas drogą cichej i sumiennej pracy, a nie rezystencyi i rewolucyi dążyć będą do uzyskania swych postulatów.

Zakończyła rezolucya, wzywająca Koło polskie i stronnictwa demokratyczne do szczerego zajęcia się interesami oficyantów.

Przed dyskusyą przewodniczący zwrócił się do obecnych posłów z prośbą o zabranie głosu.

Pierwszy przemawiał poseł dr Petelenz, żywo przez słuchaczy oklaskiwany. Mowca skreślił obecną sytuacyę polityczną w parlamencie, która na razie nie zapowiada się wielce korzystnie. Sam o ile możności zawsze popierał postulaty oficyantów, uznając ich słuszność. Spodziewa się, iż może w niedalekiej przyszłości uda się uzyskać poprawę bytu tej kategoryi funkcyonaryuszów rządowych, a to dzięki specyalnej komisyi, jaką parlament dla spraw urzędniczych powołał do życia. Następnie przemawiali: poseł Daszyński, dr Gross i Sikorski. Posłowie przyrzekli popierać żądania oficyantów i domagać się ich zrealizowania. W ożywionej dyskusyi, która się następnie wywiązała, zabierało głos jeszcze kilku mowców. Wszystkie zgłoszone rezolucye uchwalono.

Filozofia Nietzschego
w oświetleniu Cezarego Jellenty.

Ostatnim ucniem Dionyzosa, filozofem bujnego życia, twórcą pojęcia o nadczłowieku, Fryderykiem Nietzsche zajął się w 3 odczytach p. Cezery Jellenta. Odtworzenie filozofii Nietzschego potrzebuje bogactwa i malowniczości słowa, wymaga odczucia muzyki i filozofia jego tylko na tle doskonałej znajomości literatury, sztuki i prądów myśli współczesnej zrozumiaą być może.,

P. Jellenta, świetny mowca i rozkochany w mistrzu filozofii siły impretetator, powołany był do rzucenia mostów porozumienia między publicznością krakowską, tym inteligentnym przeważnie młodym światem, który wypełnił aulę uniwersytecką, a filozofem, odwracającym wartości. Źródła filozofii Nietzschego widzi p. Jellenta w sztuce helleńskiej, która była afirmacyą życia w muzyce jego wyrazie pełni uczuć, której zrozumieniu dał Nietzsche wyraz w kulcie dla Wagnera, oraz filozofii woli Schopenhauera. Nietzsche, filolog z zawodu, pierwsze swe prace poświęca kulturze heleńkiej (Narodziny tragedyi, Filozofia w tragicznym okresie Grecyi i in.). Sokrates jest dlań wyrazicielem dekadencyi greckiego ducha, gienialnym plebejuszem, wiodącym Helladę na bezdroża suchej teoryi.

Podobnie wrogo odnosi się do ducha ascetyzmu, litości, jaki wnosi do kultury chrystyanizmu. Moralność niewolników, która przeciwstawia moralności panów, wydaje mu się zubożeniem życia. Ideałem zaś Nietzschego jest światopogląd tryumfujących wyzwolonych, a jednak wysoce subtelnych instynktów, wola do potęgi, mocarne, zwycięzkie traktowanie życia. Ten wcielony ideał, nadczłowiek wyśniony, to Zarathustra, dziwny poemat, w którym filozof wyśpiewał całą swą duszę.

Na zakończenie prelegent zestawił ducha ożywiającego dzieła Nietzschego z jego pochodzeniem polskiem (Nietzsche pochodził z rodziny Nieckich). W Irydyonie, hr. Henryka, w Anhellim odnajduje on to samo królewskie stanowisko, jakie Zarathustra zajmuje wobec świata i życia.

Następne odczyty, urządzane w dalszym ciągu staraniem Tow. pomocy naukowej dla Polek im. Kraszewskiego i na tegoż dochód, poświęci p. Jellenta twórczości Cyprana Norwida.

Odczyty te odbywają się w auli uniwersyckiej.

zd.

W posępne święto umarłych.

W posępne święto umarłych,
Po drodze z jesiennych liści
Błądzi mój duch, opuściwszy
Głowę na piersi, —
Błądzi po znanym cmentarzu,
Wśród mogił błądzi kochanych,
I kwiaty smutne na grobach
Składa w zadumie...

Niedawno jeszcze, niedawno,
W wiosenne majowe rano,
Szedł z pieśnią po łące kwietnej
Ku blaskom wschodu, —
A chociaż rosa pod zorzą
Jak krew błyszczała na kwiatach,
Serce radością mu biło
Jasnej nadziei...

Serce radością mu biło —
Oczy, jak ptaki stęskniono,
Leciały ku cudnej dali,
We mgłach ukrytej...
A z mgły tej uśmiechem słodkim
Łagodne wabiły twarze —
Tak długo śnione napróżno
Twarze anielic,

I usłyszał słowa urocze
Obietnic niezapomnianych —
Obietnic, które w treści nową
Każdy wiek wkłada,
Obietnic, przez które ludzkość
Na swojem łożu Prokrusta
Od cudnych, słodkich lic śmierci
Odwraca oczy.

Mówiły mu anielice,
Że minie wszystko, co było,
Że ciężki kamień przerażeń,
Gniotące dusze,
Zmieni się nagle w gołębia,
Aby z gałązką oliwną
Do arki wieków zawitać
Pod łukiem tęczy...

Mówiły mu anielice —
I wierzył, wierzył nieszczęsny,
Jak wierzył każdy, kto kocha,
Bo kochać musi...
A one, urzekłszy serce,
Pomarły jedna po drugiej,
I w trumnach śpią — na cmentarzu.
Wiosen i świtów...

W posępne święto umarłych
Błądzi mój duch pośród mogił
I wieńce składa na grobach
W cichej zadumie — —
A tam już, skąd kiedyś wyszedł,
W wiosenne, majowe rano,
Syn jego stanął i marzy
Anielic twarze...

Leon Rygier.

Kronika.

Kraków, 2 listopada.

Z dni zadusznych. Wczorajszy dzień Wszystkich Świętych, w którym ludność miasta rozpoczyna dwudniową pielgrzymkę na cmentarz, odznaczał się przykrą słotą, która jednak nie odstraszyła ogromnej masy publiczności do pospieszenia na mogiły, kryjące doczesne szczątki bliskich i drogich sercu osób. Więc mimo kilkakrotnie w ciągu dnia spadłego deszczu, wilgoci powietrza i kałuży błota, ulicami prowadzącemi do cmentarza, dążyły przez dzień cały bądź pieszo, bądź pojazdami, tłumy publiczności, a ulica Rakowicka bezpośrednio przed cmentarzem, wyglądała jak jedno wielkie zbiorowisko ludzkie.

Tysiące osób niosło lub wiozło przeróżne wieńce, świeże, lub ze sztucznych kwiatów, krzyże, latarnie, lampki i t. p., któremi przystrajano groby zmarłych, na widomy znak, że pamięć i żal za tymi, którzy byli i niema ich już wśród nas, gości w naszych sercach i wraz z życiem naszem dopiero ustąpi. Niesiono lub wieziono wieńce i kwiaty, przepyszne a drogie, niesiono skromne z jedliny lub z bibułki wianuszki, jedne groby przystrojono tak bogato i barwnie, że wyglądały jak kwitnące świeże kłąby kwiatowe, na innych widniała tylko mała garść kwiecia, gorzały jedne i biły w oczy światłością licznych lamp kolorowych, na innych tlił tylko mały płomyk świec kilku i mało zauważyć było można mogił, któreby brakiem skromnego choćby wianuszka i zapalonych choćby kilku świeczek przekonywały, że kryją w swem łonie zwłoki osób, o których nikt nie myśli, nikt nie pamięta. To też gdy zapadł zmierzch nad cmentarzem, odbiła się jakby łuna od płonących na grobach tysięcy świateł. Wogóle jednak w przystrajaniu grobów, nieraz dawniej zbyt efektownem a przez to rażącem, zapanował pewien spokój i umiarkowanie, gdyż wiele osób część przeznaczonych na ten cel pieniędzy, oddaje na ofiary dla wspomożenia tak dotkliwej i ukrywanej często nędzy ludzkiej. W tym też celu na głównej alei cmentarza umieszczonych jest kilka kiosków, w których uproszone oto osoby, zbierają datki, hojnie rzucane na tace, na różne cele humanitarne.

Pominąwszy groby rodzin prywatnych, podnieść należy z uznaniem pamięć, jaką społeczeństwo okazuje dla grobów wspólnych na cmentarzu krakowskim, kryjących zwłoki obrońców ojczyzny i bohaterów w walkach o wolność z lat 1831 i 1863, które przystrojono odpowiednio do powagi miejsca, przed któremi z nastaniem wieczoru, młodzież patryotyczna, jak co roku, odśpiewała szereg pieśni narodowo-religijnych. Zarówno na samym cmentarzu, jak i na drodze do cmentarza wiodącej, porządek mimo tak tłumnego ruchu pieszego i kołowego, niczem zakłócony nie został, dzięki racyonalnemu rozporządzeniu władz bezpieczeństwa co do kierunku ruchu kołowego, jako też z powodu tego, że bardzo znaczna część osób dążących na cmentarz, udawała się tam drugą bramą od ulicy Warszawskiej.

Wzdłuż ulic, prowadzących na cmentarz, utrzymywały porządek liczne posterunki policyjne pod komendą kilku komisarzy.

Dzisiaj, w poniedziałek, jako właściwy „Dzień zaduszny", odbywa się również pielgrzymka mieszkańców miasta na cmentarz, nie bywa jednak nigdy tak tłumną, jak w świąteczny dzień Wszystkich Świętych.

Budowa chłodni w rzeźni miejskiej. W sobotę odbyło się posiedzenie komisyi administracyjnej pod przewodnictwem I wiceprezydenta dra H. Szarskiego. Na podstawie wyczerpującego referatu starszego inżyniera miejskiego p. Góreckiego, komisya postanowiła nie oddawać robót grupa III (wewnętrzne urządzenie) dla chłodni przy rzeźni miejskiej, przedsiębiorstwu „Skadawercke" w Pilznie, ale poleciła biuru technicznemu dla budowy rzeźni wypracowania planów szczegółowych dla tej grupy robót, celem oddania wykonania tych robót miejscowym przedsiębiorcom. Dalej komisya zatwierdziła ofertę na roboty blacharskie w chłodni rzeźni miejskiej i uchwaliła użyć amoniaku, jako środka do chłodzenia.

Z teatru miejskiego. „Syn królewski" Krechowieckiego po pierwszych dwóch przedstawieniach, granych przy wyprzedanym teatrze, ukaże się we wtorek po raz trzeci. Przedstawienie popularne w tygodniu bieżącym grane będzie w piątek; na dzień ten teatr daje po raz dziewiąty atrakcyjną komedyę Wied'a „2×2=5", we środę zaś po cenach zwyczajnych „Skiza" Zapolskiej (po raz 6).

Senaty karne dla małoletnich. Jak się dowiadujemy, ministerstwo sprawiedliwości zaprowadziło rozporządzeniem z dnia 21 października b. r. w okręgach sądów krajowych, nowe senaty karne, przeznaczone wyłącznie dla małoletnich (do lat 18) przestępców. W miastach, gdzie istnieją tylko sądy powiatowe i obwodowe, tacy małoletni przestępcy mają być sądzeni nie przez sędziów zwyczajnych, lecz przez sędziów opiekuńczych.

Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1909 roku.

Podług opinii kół prawniczych, rozporządzenie to jest wprawdzie bardzo humanitarne i postępowe, nie rozwiązuje jednak wcale kwestyi „małoletnich przestępców", dopóki nie powstanie w kraju pewna ilość domów przymusowej pracy.

Zaprzysiężenie rekrutów. Wczoraj rano odbyło się na podwórzu koszar arcyksięcia Rudolfa przy ulicy Szlak, po mszy polowej uroczyste zaprzysiężenie rekrutów garnizonu krakowskiego, poczem wygłoszono do żołnierzy odpowiednie przemowy w języku polskim, ruskim, czeskim i niemieckim. Po uroczystości odbyła się defilada załogi krakowskiej przed komendantem korpusu.

Druga wycieczka rękodzielnicza do Wiednia. W niedzielę dnia 8 listopada b. r. o godz. 2 popołudniu wyruszy z dworca głównego w Krakowie zorganizowana przez instytut dla popierania drobnego przemysłu w Krakowie i pod jego przewodnictwem II. grupa wycieczka rękodzielników z Krakowa i okręgu Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej do Wiednia, celem zwiedzenia wystawy rękodzielniczej, urządzonej staraniem urzędu dla popierania przemysłu w Wiedniu (Severingasse 9). — Grupa ta obejmuje następujące rękodzieła: stolarzy, tokarzy, piekarzy, rymarzy, krawców, szewców, kuśnierzy i fabrykantów wody sodowej. Rękodzielnicy, tak majstrowie, jak i czeladnicy, mający zamiar ewentualnie przyłączyć się do wycieczki, zechcą zgłaszać się do 6 b. m. w instytucie dla popierania drobnego przemysłu w Krakowie, ul. Franciszkańska 4, gdzie otrzymają 50-cioprocentowe zniżki kolejowe do Wiednia i z powrotem.

Kradzież w kościele. Wczoraj przed południem w kościele św. Anny usiłował 13-letni wyrostek Antoni Klimowicz, skraść z ołtarza poduszkę. Na gorącym uczynku kradzieży schwytał małoletniego przestępcę koscielny Jan Klimowicz, który oddał złodzieja w ręce policyi.

Z kraju.

Wobec zamknięcia szkół polskich. Z Dublan piszą nam:

W piątek 30 października r. b. odbyło się posiedzenie Tow. „zebrań koleżeńskich słuch. kraj. akademii roln. w Dublanach", w obecności zaproszonego kolegium profesorów szkół średnich w Królestwie Polskiem. Posiedzenie zagaił przewodniczący, Tad. Wasung, a następnie wygłosił prof. dr Stan. Grabski obszerne przemówienie na temat: „Stosunki szkolnictwa w Królestwie Polskiem". Po dyskusyi zebrani uchwalili jednogłośnie następującą rezolucyę:

„Koledzy z zaboru rosyjskiego! Nie wygłaszając protestów przeciw postępowaniu rządu rosyjskiego, który zawsze gwałci i depcze wszelkie prawa ludzkie, społeczne i narodowe, zwracamy się do was z braterskiem oświadczeniem, że całem sercem odczuwamy cios, który Was spotkał w życiu umysłowem i polskiem, że myślą i uczuciem jesteśmy z Wami. Nie upadajcie na duchu i pracujcie dalej wytrwale, prowadząc dzieło odrodzenia szkoły polskiej, pracujcie z wiarą, że w walce tej będziecie mieli po swej stronie wszystko, co młode, wolne i piękne, a przyszłość, może już niedaleka, musi być naszą".

W końcu na wniosek prof. dr J. Zawidzkiego uchwalono:

„Wobec zamknięcia szkół średnich w Król. Pol. z polskim językiem wykładowym i pozbawienia przez to młodzieży naszej możności dalszego kształcenia się, zebranie wyraża nadzieję, iż społeczeństwo tutejsze przyjdzie owej młodzieży z pomocą chociażby przez organizacyę odpowiednich t. zw. uniwersytetów ludowych (powszechnych), które przynajmniej częściowo zastąpiłyby brak szkoły normalnej".

Wiec śląski w Tarnowie. Z Tarnowa piszą nam: Ciężka walka, jaką toczy „Macierz szkolna" na Śląsku z odwiecznymi wrogami, niedość jest znaną i odczuwaną przez społeczeństwo nasze. A przecież Śląsk, to jedna z najstarszych dzielnic Polski. — Musimy tedy pospieszyć z pomocą bratniej instytucyi oświatowej, a chcąc publiczność tarnowską poinformować o stosunkach śląskich, urządza komitet, w tym celu zawiązany, na którego czele stanął p. rejent Bujnowski, wiec w dniu 8 listopada b. r. Referat o sprawie śląskiej wypowie poseł cieszyński, dr Michejda. Szczegóły doniosą afisze.

Chrzanów, 30 października. (Budynek sądowy. Groźny bandyta). Obecnie jednym z głównych postulatów naszego miasta jest sprawa budowy nowego gmachu sądowego. Chrzanowski sąd powiatowy, będący jednym z największych sądów powiatowych w Galicyi, mieści się w starej, ciasnej kamieniczce przy ul. Henryka, w której brak jest najniezbędniejtzych ubikacyj, jak np. poczekalni. Również wielce niewygodny jest ten lokal dla urzędników i stron ze względu na brak odpowiednich sal do urzędowania. Jest więc rzeczą konieczną, aby posłowie nasi dołożyli starań i dopilnowali sprawy budowy nowego gmachu sądowego, by wreszcie raz położono kres tym anormalnym stosunkom. W okolicy Chrzanowa pojawił się groźny bandyta Stępak, pochodzący z Kóz. Jako dezerter z 56 p. p. dopuścił się kilku rabunków i morderstw. Schwytany przez żandarmeryę, oddany został władzom, które oddały go pod obserwacyę lekarską do szpitala wojskowego w Ołomuńcu. Stamtąd umknął Stępak ponownie i zjawił się w okolicy Chrzanowa, odgrażając się ludziom, z którymi swojego czasu miał różne zatargi. Żandarmerya mimo energicznych poszukiwań, nie zdołała dotąd schwytać sprytnego opryszka.

Z Żywca piszą nam: W ubiegłym tygodniu odbyło się tu zgromadzenie przeszło 40 majstrów szewskich, w celu narad nad założeniem Spółki dla zakupowania surowca. W obradach tych wziął udział przybyły z Krakowa instruktor dla stowarzyszeń przemysłowych, p. Witold Ostrowski. Zgromadzenie uchwaliło w zasadzie założenie takiej spółki, celem wyłamania się z pod przewagi pośredników.

W Żywcu urządzoną będzie też za wpływem instruktora p. Ostrowskiego, w sali tamtejszej Rady miasta, wystawa prac uczniów rękodzielniczych, tamtejszej szkoły zawodowej.

Nowy Sącz, 1 listopada. (Tania kuchnia. Niemczyzna. Wypadek). Dziś nastąpiło uroczyste otwarcie taniej kuchni. W obecności licznie zgromadzonej publiczności poświęcił lokal ks. infułat dr Góralik, radca Pec wygłosił przemowę. Towarzystwo taniej kuchni liczy obecnie dwustu członków; najmniejsza wkładka wynosi miesięcznie 20 halerzy. Zapasu w gotówce posiada Towarzystwo 1600 koron, nadto przyrzekły swą pomoc bank Lemkiwskij (ruski) i Rada powiatowa. Administracyę kuchni powierzono dwom zakonnicom. Śniadania i podwieczorki mają minimalną cenę, obiad składający się z rosołu, mięsa i chleba 24 halerze.

Od dłuższego czasu rozlepiają tu afisze hotelu Imperial po niemiecku. Zapytać się godzi, dla kogo jakiś pan Karitan ogłasza przedstawienia „Varieteensembles" po niemiecku? Załoga wojskowa, rozumie chyba krajowy język i niemieckich ogłoszeń nie potrzebuje. Nowy Sącz jakoś nie może się stać miastem polskiem. Dotąd nie usunięto ze stacyi kolejowej napisu „Neu Sandec". Spodziewamy się, że na nowym gmachu stacyi kolejowej, tego dziwoląga nie będzie.

Przykry wypadek zdarzył się w ubiegły piątek. Z targu wracała kobieta, a doznawszy krwotoku, upadła na ulicyDługosza nieprzytomna. Przejeżdżający ksiądz udzielił jej absolucyi, a w kilka chwil umarła na ręku męża. Wypadek, jakich wiele — oburzającem było niedołęstwo policyantów, których na miejscu było aż dwóch. Widząc kobietę konającą na środku ulicy, otoczoną dziećmi, nie zarządzili nic, aby jakoś nieszczęśliwej przyjść z pomocą. Stali bezradni; z balkonu sąsiedniego domu nawoływał ich do interwencyi prokurator p. H. na nic się to jednak nie zdało. Do szpitala z tego miejsca było kilka minut drogi, a biedna kobieta umierać musiała na ulicy. Należałoby przecież się starać, aby do policyi dobierano oświeceńszych ludzi.

Brody 1 listopada. (Spółka spożywcza). Wobec niesłychanej drożyzny utworzyli urzędnicy tutejsi, biorąc sobie przykład od urzędników pocztowych, u których takie towarzystwo spożywcze od dwóch lat istnieje i prosperuje, myśl założenia spółki spożywczej dla wszystkich urzędników bez różnicy, czy ma dopisek c. k., czy nie, a więc i dla urzędników autonomicznych. Podobna uchwała zapadła na zgromadzeniu urzędników, a wybrany wydział wystosował już arkusze z pytaniami i deklaracyę do wypełnienia. Jeśli wszyscy Polacy (bo Rusini mają własne stowarzyszenie) wstąpią do tego towarzystwa, to taka spółka wejdzie w życie i może dobrze prosperować.

Biała. (Zabójstwo. — Obywatelstwo honorowe). W sobotę wieczór wszczęło kilku młodych ludzi z Kóz i Lipnika z tow. z Międzybrodzia na granicy Kóz kłótnię, która w końcu przeszła w bijatykę, podczas której odniósł 20-letni Karol Sadlik z Międzybrodzia kilka cięć nożem, z tych jedno w płuca. Ciężko rannego odwieziono do tutejszego szpitala, gdzie umarł. Jako sprawców aresztowano Franciszka Chrobaka i Stanisława Skawinę z Lipnika i Szymona Kuczalskiego z Kóz. Obu oddano do tutejszego sądu.

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej nadano b. długoletniemu burmistrzowi miasta Białej, fabrykantowi Karolowi Strzygowskiemu, honorowe obywatelstwo. Na temże posiedzeniu w dalszym ciągu debatowano nad planami, nadesłanemi z Tow. szkoły ludowej w Krakowie na budowę polskiego seminaryum nauczycielskiego, względnie gimnazyum na ulicy Komorowskiej. W końcu uchwalono na budowę pozwolenia udzielić.

Ze świata.

Z Warszawy. (Ks. biskup Wnukowski. — Fabryka fałszywych pieniędzy. — Jaskinia bandytów nadwiślańskich. — Skazanie posłów. — Zjazd kooperatystów. — Skałłon u studenta. — Napad na monopol).

— W tutejszych sferach duchowieństwa otrzymano wiadomość, że ks. biskup Wnukowski otrzymał z Rzymu upoważnienie do objęcia rządów archidyecezyi mohylowskiej przed nadesłaniem paljusza.

— W Piątek policya śledcza dokonała rewizyi w jednem z mieszkań na Solcu. W mieszkaniu tem znaleziono przybory, potrzebne do wyrobu pieniędzy, oraz znaczną ilość gotowych już monet. Zabrano kilkanaście sztuk rublowych oraz 50 półrublowych. Lokatorów mieszkania uwięziono.

— Ciekawą kryjówkę bandytów nadwiślańskich wykryła policya w nasypach ziemnych w pobliżu mostu kolejowego nad Wisłą. Gdy policya dostała się do wnętrza, znalazła tam kilku biesiadujących opryszków. Trzech z nich aresztowano i osadzono w areszcie przy Ratuszu, pozostali zbiegli. W jaskini znaleziono mnóstwo rzeczy, pochodzących z kradzieży; wartość tych rzeczy sięga kwoty paruset rubli. Zabrano mnóstwo narzędzi złodziejskich. Istnieje przypuszczenie, że policya wpadła na trop całej bandy opryszków jaskiniowych.

— Biurokracya rosyjska w Królestwie, a specyalnie generał-gubernator Skałłon, dla którego logiki i racyi stanu prawa konstytucyjne są wprost niedostępne, uwiecznił się w historyi ruchu politycznego nowem pomnikowem dziełem. Oto skazał uczestników odbytego w dniu 9 października b. r. zebrania zarządu partyi narodowo-demokratycznej, obradujących w liczbie 37, pod przewodnictwem posła Alfonsa Parczewskiego, w sali techników w Warszawie, na kary po 25 rubli, a posła Parczewskiego na 50 rb.

Motywem tego pomnikowego wyroku było to, że zebranie odbyło się wbrew przepisom, wydanym przez tymczasowego generał-gubernatora wojennego.

— W sobotę zakończył obrady pięciodniowy Zjazd „kooperatystów" z całego Królestwa Polskiego. Uchwalono szereg wniosków w sprawie założenia w Warszawie hurtowni centralnej z filiami na prowincyi. Zjazd uznał dwutygodnik „Społem" za organ stowarzyszeń spożywczych. Najbliższy zjazd delegatów stowarzyszeń spożywczych ma się odbyć w czerwcu roku przyszłego.

— Przy ul. Chmielnej dwaj bandyci ograbili sklep monopolowy na 100 rb. steroryzowawszy personal rewolwerami.

— Generał-gubernator Skałłon odwiedził wczoraj w szpitalu Czerwonego Krzyża studenta I-go kursu instytutu weterynaryjnego Madiudia, ranionego w d. 26 b. m. przez nieznanych ludzi na ulicy Wołowej. Generał-gubernator rozmawiał z chorym, interesując się przebiegiem jego choroby.

Z Łodzi. (Pożar. — Zarządzenia przeciw cholerze. — Aresztowania i zesłania. — Wystawa sztuk pięknych).

— Nocy dzisiejszej o godzinie 3 wybuchł groźny pożar w składach bawełny fabryki Towarzystwa akc. L. Grohmana przy ulicy Targowej l. 62. Spalił się cały skład. Straty obliczają na 60.000 rubli. Przypuszczają podpalenie. Jako podejrzanego aresztowano fabrycznego stróża nocnego Andrzeja Kaliszewskiego.

— Z ministeryum spraw wewnętrznych otrzymano okólnik, ażeby wobec spodziewanego na wiosnę wybuchu epidemii cholery, stan zdrowotny miasta został jak najrychlej doprowadzony do porządku.

— Na mocy rozporządzenia generał-gubernatora wojennego, Kaznakowa, 47 osób oskarżonych o nalezenie do frakcyi rewolucyjnej P. P. S., wysłano do oddalonych miejscowości na lat 2—6.

— W kilku domach na ul. Wulczańskiej, Karola i Długiej policya dokonała rewizyi. Aresztowano 20 osób.

— Towarzystwo Krzewienia Oświaty, w celu szerzenia Kultury artystycznej, urządza w pierwszych dniach listopada Wystawę Sztuk Pięknych w Łodzi, na warunkach następujących: Wystawa ma obejmować dzieła, dotyczczas w Łodzi nie wystawiane, a zarazem wszystkie rodzaje sztuki, wchodzące w zakres malarstwa i rzeźby. Oprócz Wystawy ogólnej przewidziane są również wystawy określonych grup artystycznych, retrospektywne, pośmiertne, szkolne itd. Ilość dzieł nadesłanych przez jednego artystę nie może przekraczać liczby pięciu, wymiar zaś obrazu nie może być większy ponad 4 metry kwadratowe z ramą włącznie, ciężar rzeźby nie powinien przewyższać 5 pudów. Listy i deklaracye należy adresować: Łódź, ul. Zawadzka 17, Towarzystwo Krzewienia Oświaty.

Ze sztabu generalnego. Jak donosi jeden z dzienników wiedeńskich, egzamin na majorów w sztabie generalnym został nagle odwołany. Wszyscy kapitanowie, powołani do tego egzaminu, przybyli już do Wiednia i mieli się zgłosić do egzaminu, jednakże szef sztabu generalnego kazał ich zawiadomić, że egzamin został odłożony na czas nieograniczony. Powodem tego zarządzenia, jak twierdzi wspomniane źródło, są wypadki z ostatnich czasów. Sztab generalny ma obecnie inne, ważniejsze zadania i nie pozostaje mu czasu na egzamin. Także obecność powołanych do egzaminu kapitanów jest konieczna w ich garnizonach.

Sprawa karciana. We wczorajszym porannym numerze „Nowej Reformy" wspomnieliśmy o procesie, który się toczył w Wiedniu na tle hazardowej gry w karty w tamtejszym klubie automobilowym. Mianowicie emerytowany rotmistrz Fryderyk Cubasch, członek owego klubu obwinił Fryderyka Pollacka von Tarnegg, również członka klubu, o „niepoprawne" mięszanie kart. Pollack z tego powodu wytoczył rotmistrzowi proces o obrazę honoru. Po dwudniowej rozprawie sąd wydał wyrok uwalniający rotmistrza Cubascha od winy, przeciwko czemu Pollak zgłosił wniesienie rekursu.

Przeciwko obcym językom na szyldach. Na ostatniem posiedzeniu Rady dzielnicy wiedeńskiej Alsergrund, radcu Martin postawił wniosek, ażeby Rada wezwała magistrat do wydania rozporządzenia, mocą którego na przyszłość zakazane być mają szyldy z napisami w obcych językach. Przewodniczący Stary, celem nadania temu wnioskowi większej wagi, postawił ze swojej strony wniosek, ażeby reprezentacya dzielnicy Alsergrund zwróciła się także do wszystkich innych dzielnic miasta Wiednia o powzięcie uchwały przeciwko obcym szyldom. Obydwa wnioski zostały uchwalone. Za tym przykładem powinny pójść wszystkie miasta w Galicyi, a przedewszystkiem Kraków.

Tajemnicza kradzież. Do Hamburga przybył z Kopenhagi pewien handlarz kosztowności i zajechał do hotelu „Hamburger Hof" i tam złożył w depozycie klejnoty, oszacowane na pół miliona marek. Klejnoty owe zginęły w czasie od godz. 11 do 12 w południe, a od schowku miały klucze tylko dwie osoby, tj. właściciel klejnotów i właściciel hotelu.

Katastrofa okrętowa w Bosforze. „Corriére della Sera" donosi z Konstantynopola: Francuski parowiec „Bagdad" płynący z ładunkiem z Odessy, najechał w Bosforze, w odległości 2 kilometrów od portu, na okręt turecki „Taif". Uderzenie było tak silne, że w ścianie „Taifu" pozostał wielki otwór, przez który zaczęła woda szybko wdzierać się do wnętrza okrętu. Kapitan okrętu, widząc niebezpieczeństwo, kazał dobijać do brzegu. Okręt jednak nie zdołał dosięgnąć już lądu i w odległości 50 metrów do brzegu zatonął, wśród straszliwego huku eksplodujących kotłów. Podróżnych i załogę wyratowały łodzie ratunkowe. Katastrofie przyglądały się z przerażeniem z wybrzeża ogromne tłumy ludnosci. Przyczyny zderzenia dotąd nie zbadano. Pogoda była wspaniała, nie było najmniejszej mgły. Prawdopodobnie jakiś nieznany prąd porwał „Bagdad" i poniósł go na okręt „Taif". Śledztwo władz portowych w toku.

Salon „Ars", który od 1 listopada przez całą zimę zamykać się będzie o godzinie czwartej po południu, wśród wielu pierwszorzędnych dzieł malarskich, zdobiących jego ściany, wystawił obecnie: prof. Teodora Axentowicza „Rudowłosą", Vlastimila Hofmanna „Pacholę", Wojciecha Kossaka „Amazonkę", Piotra Stachiewicza „Św. Genowefę" i Wojciecha Weissa dziewięć studyów wnętrz, krajobrazów i kwiatów. Nadto ukazały się tamże: Józefa Brandta szkic akwarelowy „Utarczka", Aleksandra Gryglowskiego akwarela „Kościół", Juliusza Kossaka rysunek „Arab i mastalerz" i franciszka Streitta „Koń biały".

Próbna nauka języków obcych. Dyrekcya szko-

ły Berlitza, celem zapoznania jak najszerszej publiczności z zasadami metody Berlitza urządza we środę 4 listopada o godz. 6 wieczór w sali hotelu saskiego (przy ul. św. Jana), publiczną bezpłatną lekcyę próbną z jęz. angielskiego a o godz. 7 wieczór z jęz. francuskiego. Pierwszą próbną lekcy, wyprzedzi słowo wstępne o metodzie Berlitza Wstęp bezpłatny.

Mianowania i przeniesienia. Ministerstwo handlu zamianowało ukończonego słuchacza szkoły politechnicznej Zdzisława Chołodeckiego elewem budownictwa.

Dyrekcya poczt przeniosła oficyała pocztowego Mieczysława Laskowskiego z Przemyśla do Bochni.

W okręgu lwowskiej dyrekcyi kolei państw. poruczono komisarzowi budownictwa Stefanowi Turynowi w Stryju prowizoryczne zastępstwo naczelnika tamtejszej I sekcyi konserwacyi. Przeniesieni zostali: komisarz maszyn Roman Haninczak z I sekcyi konserwacyi we Lwowie do I sekcyi konserwacyi w Przemyślu, gdzie mu zarazem poruczono tymczasowe zastępstwo naczelnika, oraz adjunkt budownictwa Franciszek Pulczyński z oddziału dla budowy i utrzymania kolei w dyrekcyi we Lwowie do I sekcyi konserwacyi tamże.

Minister kolei zamianował starszego komisarza budownictwa W. Winklera w Krakowie kontrolorem ruchu; starszego komisarza maszyn J. Goldstaina we Lwowie zastępcą naczelnika ogrzewalni; poruczył kierownictwo oddziału dla montowania maszyn w warsztatach we Lwowie starszemu komisarzowi maszyn K. Morańskiemu; uwolnił od obowiązków naczelnika oddziału ruchu w dyrekcyi w Stanisławowie starszego inspektora Feliksa Piaseckiego, oraz starszego komisarza maszyn Tadeusza Witkowskiego od obowiązków kierownika oddziału w ogrzewalni lwowskiej; przeniósł starszego komisarza maszyn I. Zuckera z Przemyśla do okręgu dyrekcyi krakowskiej.

Repertoar Teatru miejskiego w Krakowie.

W poniedziałek po południu: „Obłudnicy"; wieczór: „Dziady".
We wtorek: „Syn królewski".
We środę: „Skiz".
We czwartek: „Syn królewski".
W piątek: „2 × 2 = 5".
W sobotę: „Chrabąszcze" Brieuxa i „Wampir" Dancourt'a.
W niedzielę po południu: „Sposób na żony"; wieczór: „Car Samozwaniec".
W poniedziałek: „Zemsta".

Z kalendarza. We wtorek 3 listopada: Huberta i Sylwii; we środę 4 listopada: Karola Boromeusza b. w. i Modesty; we czwartek 5 listopada: Zacharyasza i Elżbiety.

Wschód słońca 3 listopada o godzinie 6 min. 36, zachód o g. 4 m 13; długość dnia 9 godzin min. 37.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 1 listopada termometr doszedł od 2·8 do 3·0 C.; barometr wahał się.

Dnia 2 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 750·4 mm., termometru 2·2 C.; wiatr wschodni.

Ze stowarzyszeń.

Z Towarzystwa Wielkopolan. Dnia 3 listopada o godz. 8·15 wieczór wygłosi p. Hipolit Pociej w lokalu przy ulicy Karmelickiej l. 4, I p. (róg ul. Krupniczej) odczyt p. t. „Kilka myśli z doby obecnej", na który wszystkich członków oraz gości uprzejmie zaprasza wydział. Wstęp wolny.

Ze strzelnicy „Sokoła" krakowskiego. W miesiącu październiku zgłosiło się na wezwanie wydziału „Sokoła" 95 członków do oddania przepisowych strzałów do tarczy. Członkowie ci oddali ogółem 2821 strzałów. W szczególności wypada na karabin Manlichera 193 seryj po 5 strzałów, na flobert 291 seryj po 6 strzałów, a na pistolet 25 seryj po 6 strzałów. Do ruchomej tarczy strzelano 5 razy, przyczem osiągnięto w jednej seryi 31 punktów.

Ponieważ stosownie do ogółu członków dopiero 8 proc. odpowiedziało swemu obowiązkawi sokolemu, przeto przypomina się uchwałę wydziału, mocą której wszyscy członkowie mają oddać przepisanych 50 strzałów.

Posiedzenie Towarzystwa lekarskiego krakowskiego odbędzie się dnia 4 listopada. Wygłoszą odczyty: dr Rydel i prof. dr Lewkowicz.

Zjednoczenie polskich związków zawodowych w Krakowie, zmieniło lokal i mieści się obecnie w domu przy ulicy Szewskiej l. 11, II piętro. Sekretaryat zarządu Głównego, sekretaryaty poszczególnych związków oraz krajowy sekretaryat P. Z. Z. górniczo-hutniczego, urzędują tu codziennie od godziny 7 do 9 wieczorem, z wyjątkiem niedziel i świąt. Tu należy kierować wszelkie korespondencye i zgłoszenia.

Dział ekonomiczny.

Ustawa o ubezpieczeniu na starość. Donoszą nam z Wiednia:

Jak z telegramów wiadomo, ustawa o ubezpieczeniu na starość jest już w zupełności opracowana i uzyskała aprobatę rady ministrów. W najbliższych dniach nastąpi ogłoszenie ustawy, która o ile słychać ma zawierać między innemi następujące postanowienia:

Premia tygodniowa dla robotników najniższej kategoryi wynosi 12 h. i w połowie ma być uiszczaną przez robotników, a w połowie przez pracodawców. Stosownie do płacy robotnika, zwiększa się wysokość premii i naturalnie zabezpieczonej renty na starość.

Ustawa obejmuje jednakże nietylko robotników, lecz także samodzielnych rękodzielników i rolników, którzy zatrudniają najwyżej dwóch robotników i nie mają dochodu rocznego więcej, niż 2400 kor. Podczas gdy dla robotników wprowadza się ubezpieczenie nie tylko na starość lecz także na wypadek choroby i niezdolności do pracy, to dla samodzielnych rękodzielników wprowadza się tylko ubezpieczenie na starość. Premie samodzielnych rękodzielników są stałe i równe dla wszystkich. Minimalna renta ma wynosić dla samodzielnych rękodzielników 150 kor. rocznie, maksymalna 300 kor.

Obok centralnego zarządu w Wiedniu, ustanowione będą zarządy krajowe i powiatowe. Projekt ustawy w wielu szczegółach opiera się na przedłożonym w swoim czasie projekcie Körbera.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— Julian Klaczko. Wieczory florenckie. Przełożył St. Tarnowski. Warszawa. Nakładem księgarni F. Hoesicka. 1908.

Utwór powyższy jednego z najznakomitszych polskich myślicieli i stylistów, napisany po francusku i zaliczany do najcelniejszych dzieł z zakresu krytyki literackiej w Europie, doczekał się obecnie czwartego z kolei polskiego wydania. Świadczy to o wyjątkowej popularności tematu przeznaczonego dla wysoce kulturalnych czytelników, a pisanego przez autora w najwytworniejszej szacie słowa. Klaczko pisząc swe studyum o Dantem, jego dziele i epoce, sam stworzył dzieło sztuki, illustrujące w niedościgniony sposób epokę włoskiego Odrodzenia, a na jej tle sylwetki najwybitniejszych jej działaczy jak Michał Anioł Rafael, Petrarka i inni. Dla każdego wykształconego człowieka interesującego się dziejami Odrodzenia, literatury średniowiecza i jego sztuki, książka Klaczki jest nieocenionym przewodnikiem. Zbytecznem byłoby przypomnienie, że przekład stoi w zupełności na wysokości oryginału, a miejscami może go nawet przewyższa polotem słowa. Szata zewnętrzna książki bardzo ozdobna przynosi artystyczną podobiznę Danta na pergaminie okładkowym.

— Biblioteka powszechna W. Zukerkandla. Tomików 700.

W tych dniach opuścił prasę siedmsetny tomik „Biblioteki powszechnej" W. Zukerkandla. Poważna ta cyfra świadczy o wielkiej ruchliwości i zabiegliwości wydawcy, który wzorem światowego wydawnictwa Reclama w Lipsku, dostarcza czytającemu ogółowi polskiemu taniej, a bardzo urozmaiconej lektury z zakresu wszystkich literatur świata i wszelkich dziedzin literatury pięknej. — Tomik „Biblioteki powszechnej", kosztujący 24 h., uprzystępnia to wydawnictwo najszerszym sferom.

„Biblioteka Powszechna podaje klasyków naszych i obcych, poezye, dramaty, powieści, nowele, popularne podręczniki itd. w tomikach, z których każdy zawiera całość zaokrągloną. W liczbie najnowszych tomów wydawnictwa na szczególniejszą pochwałę zasługuje myśl podania po taniej cenie jeonego z największych arcydzieł naszej poezyi. W numerach 687—694 mieści się mianowicie przekład „Odyssei" Homerowej przez Siemieńskiego dotychczas znany tylko w drogiej edycyi, teraz uprzystępiony dla każdego miłośnika literatury. Inne ze świeżo wyszłych tomów zawierają dzieła Muzajosa („Hero i Leander" w znakomitym przekładzie śp. Konarskiego), Szekspira, Hebbla, Ibsena, Musseta, Wilde'a, z naszych Zimorowicza, Fredry, Bolesławity i innych.

— Z. Przybylski. Teatr amatorski dla dzieci i młodzieży. Dwanaście jednoaktowych komedyj. Warszawa 1909. Nakład Gebethnera i Wolffa. —

„Wielu światłych pedagogów i doświadczonych wychowawców młodzieży płci obojga, uważa teatr amatorski za poważną dźwignię w kształceniu umysłu i serca. W wolnych chwilach od nauki, podczas wakacyj i świąt, ma on swoje dodatnie zalety i znaczenie, o ile w nim uczciwa tendencya, zacne porywy, młodzieńcza fantazya w przystępnej, łatwej i zrozumiałej formie są zachowane i przeprowadzone" — mówi na wstępie autor, który świetnie wywiązał się z postawionego sobie zadania. Podziwiać należy tak głębokie wczucie się w dusze swych bohaterów tych jednoaktówek, z których najstarszy ma lat 15 zaledwie. Są tu wesołe i wzruszające sceny z dziecinnego życia, np. strajk młodocianych tancerzy na weselu, to znowu dwóch urwisów przyjeżdża do domu na wakacye, w innej komedyjce kończy się pokojowo sprawa honorowa między dwoma kolegami, mimo, że stosunki były tak naprężone, iż groził „pojedynek".

Jedną z najpiękniejszych jest „Ziemia ojczysta", z której komisya kolonizacyjna wyrzuca rodzinę Warskich. Jako szczególniejszą zaletę podnieść należy we wszystkich tych jednoaktówkach, iż mimo, że zastosowane są w zupełności do poziomu młodzieży, nic nie tracą na tem pod względem artytycznym, wszystkie zaś ożywia zawsze szlachetna tendencya. Jednoaktówki te zalecają się prócz tego nadzwyczaj łatwym układem, tak, że granie ich nie przedstawia trudności, potrzebne zaś wskazówki zawarte są we wstępie.

— Nowe książki:

R. W. Emerson. Przedstawiciele ludzkości. Przełożyła z angielskiego M. Kreczowska (Feldmanowa). Kraków-Warszawa, Gebethner i Wolff, 1909 (Książnica naukowa i artystyczna). Treść: Znaczenie wielkich ludzi. Plato czyli filozof. Swedenborg czyli mistyk. Montaigne czyli sceptyk. Szekspir czyli poeta. Napoleon czyli natura życiowa. Goethe czyli pisarz.

Jan Lorentowicz: Młoda Polska. I. Studya literackie. Z portretem autora. (Nowości literackie. Tom II.). Warszawa 1908, księgarnia St. Sadowskiego.

Daniel Śliwicki: Twórczość literacka Stan. Wyspiańskiego. Lublin 1908.

Dr Stanisław Turowski: Wespazyan Kochowski na tle współczesnem, jako poeta. Lwów 1908. (Odbitka z „Przewodnika naukowego i literackiego"). Str. 124.

Stanisław Bełza: W ziemi Maurów hiszpańskich. Warszawa. Gebethner i Wolff.

Bohowityn: Czarnemi czcionkami. Kraków 1908. Gebethner i Ska.

Listy do przyjaciół o życiu młodzieży akademickiej. Zebrał T. B.

Tadeusz Sinko: Jerzy Karol Skop. Chłop humanista z XVIII w. (Odbitka z czasopisma „Eos"). Lwów 1908.

Ks. Wł. Bandurski: Czem Wyspiański dla Polski. Lwów 1908.

Michał Sobeski: Żeromskiego „Dzieje grzechu". Warszawa 1908. E. Wende.

Dr K. Krotoski: Stosunki etnograficzne na Spiżu. Kraków 1908. (Odbitka ze „Świata Słowiańskiego").

Dr Fr. Stefczyk: Przesilenie ekonomiczne i sprawa ludowa w Galicyi. Lwów 1908.

T. Zubrzycki: Dni krwi i chwały. Cykl fragmentów z powstania 1830/31 r. Jarosław 1908.

Zygmunt Orla. Na swojej ziemi. Poemat w dwu częściach. Poznań 1908.

Z. Łada: Powrót. (Poemat). Kraków 1908. Gebethner i Ska.

Stefania Tatar: Za słońce. Lwów 1908. Księgarnia polska B. Połonieckiego.

Józef Relidzyński: Poezye. I. Kraków 1908. Gebethner i Ska.

Maryan Wojakiewicz: Wolne myśli. Wolne żale. Poezye filozoficzno-społeczne. III. Kraków. Nakładem autora. Gebethner i Ska.

Leon Chwalbiński: Na obczyźnie. Łódź-Warszawa 1908. Str. 30.

Józef Mondschau: Tryumf Judasza. Fragmenty. Warszawa.

Prof. Józef Blauth: Maszyny i motory elektryczne. Stanisławów 1908. Nakładem księgarni R. Jasielskiego.

Kronika lwowska.

Lwów, 2 listopada.

Na wczorajszy bankiet, urządzony przez klub lewicy demokratycznej, przybyli prócz namiestnika dr Bobrzyńskiego i marszałka Badeniego, dwaj członkowie Wydziału kraj., dr Jahl i Onyszkiewicz i posłowie parlamentarni Tomaszewski, Germann i Buzek. Wśród serdecznego nastroju przemówił pierwszy dr Leo, i wzniósł toast na cześć dwóch najwyższych dygnitarzy w kraju, tj. marszałka i namiestnika.

W imieniu marszałka i swojem przemówił namiestnik, toastując na pomyślność klubu lewicy demokratycznej w ręce dra Lea i podnosząc potrzebę zgodnego współpracownictwa stronnictw, stojących na gruncie realnej pracy dla dobra kraju.

Pos. Battaglia toastował na cześć członków Wydziału kraj. Podziękował p. Jahl, toastując na cześć miast galicyjskich w ręce prezydenta Ciuchcińskiego, który wzniósł toast: „Kochajmy się".

Wśród ożywionej pogadanki, zeszła reszta wieczoru na omawianiu spraw bieżącej sesyi Sejmowej.

Odsłonięcie pomnika ś. p. Michalskiego. Wczoraj przed południem odbyło się na cmentarzu Łyczakowskim odsłonięcie pomnika ś. p. Michalskiego, prezydenta m. Lwowa. Pomnik jest dłuta artysty-rzeźbiara, p. Tadeusza Błotnickiego.

Pielgrzymka polska w Rzymie. Marszałek kraj hr. Badeni otrzymał od ks. arcyb. Bilczewskiego z Rzymu telegraficzną wiadomość, że pielgrzymka polska przyjęta będzie przez papieża 11 bm.

Nowy gmach Izby handlowej we Lwowie. W sobotę ukończono rozbiórkę rusztowania, okalającego gmach Izby handlowej. Roboty wewnętrzne, dekoracyjne, stolarskie, tapicerskie itp. rozpoczną się w styczniu 1909 r. Architekt p. Zacharyewicz ma przedłożyć plany na powyższe roboty, które rozpatrywać będzie komisya na posiedzeniu 11 bm., poczem nastąpi rozpisanie ofert na dostawę tych urządzeń. Otwarcie ofert nastąpi 20 bm. Całe urządzenie wewnętrzne gmachu będzie wykonane we Lwowie.

Nowe linie tramwajowe we Lwowie. W sobotę po zbadaniu komisyjnem otwarto ruch na linii od kościoła św. Anny do rogatki Janowskiej i na linii od Wałów Hetmańskich przez ul. Zieloną i Kochanowskiego do cmentarza Łyczakowskiego. Komisya policyjno-techniczna na innych nowych liniach odbędzie się we środę 4 bm.

Repertoar teatru lwowskiego.

We wtorek: „Carmen".
We środę: „Małgorzatka".
We czwartek po południu: „Nerwowi"; wieczór: „Madame Butterfly".
W piątek: „Małgorzatka".
W sobotę po południu: „Zbójcy"; wieczór: „Madame Butterfly".

Kompromitacya Wilhelma.

(Telegramy „N. Reformy" z 2 listopada.)

Prasa angielska o ces. Wilhelmie.

Londyn. Dzienniki szyderczo omawiają artykuł „Nordd. Alg. Ztg" i stosunek Bülowa do cesarza Wilhelma z powodu interviewu.

Prasa angielska twierdzi, że Niemcy przestały być państwem, z którem można było zawierać polityczne układy.

Japonia przeciw Wilhelmowi.

Londyn. Interview cesarza Wilhelma ogłoszony w „Daily Telegraph" wywołał żywe i nieprzyjaźne echo w Japonii.

Dzienniki japońskie zapytują, dlaczego cesarz Wilhelm stara się wywołać nieporozumienie między Wschodem a Zachodem. Jak to połączyć z częstemi zapewniami cesarza Wilhelma o chęci utrzymania pokoju.

Dymisya Schoena?

Berlin. Dzienniki donoszą, że sekretarz stanu Schoen w sobotę nagle zachorował. Przypuszczają, że ta rzekoma choroba Schoena stoi w ścisłym związku z interviewem cesarza Wilhelma i że poprzedza ona ustąpienie Schoena.

Cesarz Wilhelm w Austryi.

Berlin. Cesarzowi Wilhelmowi w podróży jego do Austryi do arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i cesarza Franciszka Józefa, towarzyszyć będą: generał-adjutant Huelsen-Haeseler i fligel-adjutant Marschal. Cesarz Wilhelm przybędzie do arcyksięcia jutro 3 listopada i weźmie udział w polowaniu, a 6 listopada odwiedzi cesarza.

Zjazd Tittoniego z Bülowem.

Rzym. „Giornale d'Italia" donosi, że wkrótce odbędzie się zjazd Tittoniego z Bülowem.

Wypadki bałkańskie.

(Telegramy „N. Reformy" z 2 listopada.)

Abdykacya króla.

Berlin. „Loc. Anzeiger" donosi z Belgradu, że podróż następcy tronu ks. Jerzego do Petersburga stoi w ścisłym związku z zamiarem abdykacyi króla Piotra w najbliższym czasie po powrocie ks. Jerzego z Petersburga. Król Piotr ma otrzymać dożywotnie apanaże.

Car na ten projekt się zgodził, pod warunkiem, że Serbia wstrzyma się od zawikłań wojennych przed ukończeniem konferencyi europejskiej i że Serbia nie uczyni żadnego kroku bez zgody mocarstw zaprzyjaźnionych z Serbią.

Zaburzenia wojskowe.

Berlin. Donoszą z Konstantynopola:

Sułtan podpisał irade, w którem oddaje drugą dywizyę wojsk pod komendę ministra wojny.

Młodoturcy wymusili to irade na sułtanie, aby usunąć z pałacu przyboczną gwardyę sułtana.

Wczoraj wieczorem **otoczono pałac sułtana wojskiem**, które dzisiaj po zachodzie słońca ma wezwać gwardyę albańską do opuszczenia pałacu.

Broń dla Serbii.

Zemuń. Jak donoszą z Saloniki, przybył tam okręt francuski ze znacznemi **zapasami broni i amunicyi** dla Serbii.

Belgrad. Z Tryestu donoszą, że zatrzymano tam **150 dział,** przeznaczonych dla Serbii.

Otwarcie parlamentu tureckiego.

Magdeburg. „Mgdbgr. Ztg" donosi z Konstantynopola:

Otwarcie parlamentu tureckiego nastąpi dnia 12 grudnia w wielkiej sali tronowej pałacu „Dolma Bagadże" przez sułtana. Sułtan sam wygłosi mowę tronową.

W otwarciu parlamentu wezmą udział wszyscy książęta i księżniczki, jako też członkowie ciała dyplomatycznego.

Bułgarya i Turcya.

Konstantynopol. Według doniesień „Jeni Gazette", porozumienie Turcyi z Bułgaryą przyjdzie do skutku.

Rosya przeciw aneksyi.

Petersburg. W kołach rządowych słychać, że Rosya zamierza wysłać do mocarstw notę przeciw uznaniu aneksyi Bośni i Hercegowiny.

O konstytucyę w Egipcie.

Kairo. (Niem. tow. kabl.) Rada ustawodawcza wystosowała adres do Khedywa, z żądaniem nadania Egiptowi konstytucyi.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 2 listopada.

Reorganizacya Straży.

Poznań. Odbyło się tutaj wczoraj nadzwyczajne walne zebranie „Straży". Na zgromadzeniu przyjęto projekt reorganizacyi tego Towarzystwa. Plan reformy przedstawił p. Mieczkowski, a projekt pracy p. Seyda. Wśród zebranych panował ogromny zapał.

Sytuacya w Pradze.

Praga. Wieczór niedzielny minął także spokojnie.

„Bummel" w Wiedniu.

Wiedeń. Niemiecko-narodowi i niemiecko-postępowi studenci tutejsi, urządzili wczoraj na Grabenie „bummel" demonstracyjny na rzecz swoich kolegów w Pradze.

Demonstracyjne zgromadzenie.

Litomierzyce. W tutejszym browarze odbyło się wczoraj manifestacyjne zgromadzenie niemieckie, z powodu niedawnych zaburzeń w Pradze i stanowiska rządu. Na zgromadzenie przybył burmistrz i poseł dr Funke z całą radą miejską, tudzież poseł na Sejm czeski, profesor Reichelt. Posłowie Wolf, Herold, Kroy, Kraetzner, przysłali telegramy. Pierwszy przemówił dr Funke, uderzając na rząd i Czechów, domagając się podziału Czech na część niemiecką i czeską. Podobną mowę wygłosił p. Reichelt, a wreszcie akademik Erler opisał rozruchy w Pradze.

Zgromadzenie zostało zamknięte bez uchwalenia rezolucyi, uznano bowiem, że rezolucye na nic się nie zdadzą. Po zgromadzeniu niesiono chorągwie czarno-czerwone i tablice z napisami: „Podział Czech". „Kupujcie tylko u Niemców" i t. p. Pod pomnikiem cesarza Józefa odśpiewano pieśń „Wacht am Rhein" [!], poczem pochód rozwiązał się.

Bojkotowanie Czechów.

Cheb. Rozdano tutaj pisma ulotne, wzywające Niemców do wypowiedzenia mieszkań Czechom, a także i Niemcom, zatrudniającym sługi i kucharki czeskie.

Wybory w Dalmacyi.

Zadar. Na 41 posłów do Sejmu, których obecnie wybrano, przypada: 17 Chorwatów, 7 zwolenników samoistnej organizacyi chorwackiej partyi, 7 Serbów i 6 włoskich autonomistów.

Bandycki napad.

Kiszyniew. (Pet. Ag. tel.) Ośmiu rabusiów napadło w pobliżu stacyi Chocim na pocztę i zrabowało 79.700 rubli. Woźnica i strażnik zginęli, trzej ludzie z eskorty zranieni.

Maszyna piekielna.

Barcelona. Wczoraj wieczorem na ulicy Marques D'uro eksplodowała maszyna piekielna. Wybuch nie wyrządził żadnej szkody.

Z ostatniej chwili.

Kraków, 2 listopada.

Masowe zatrucie. Onegdaj zaszedł w Krakowie wypadek masowego zatrucia, spowodowany spożyciem zepsutego mięsa. Po przyjęciu u jednej z tutejszych rodzin obywatelskich, zachorowało kilkanaście osób wśród objawów zatrucia.

Powodem, jak się okazało, było spożycie zająca, którego dla skruszenia służąca zawiesiła nad blachą w kuchni, wskutek czego zając się zepsuł.

Dzięki szybkim zabiegom lekarskim, żadnemu z uczestników owej fatalnej biesiady nie grozi utrata życia.

Nagły zgon. Dziś przed południem zmarł nagłą śmiercią 44-letni Franciszek Janicki, służący w klinice dra Reisa, pochodzący z Kleczy Górnej.

Powód nagłej śmierci nie został dotychczas zbadany. Możliwem jest, że zachodzi wypadek samobójstwa, spowodowany otruciem.

We Lwowie

nabywać można **oddzielne numera „Nowej Reformy"** w następujących trafikach:

Główna trafika ul. Akademicka l. 3. Trafiki: w pasażu Mikolasza; przy ulicy Jagiellońskiej l. 6; przy ul. Sykstuskiej l. 22; na rogu ul. Kopernika i Słowackiego; przy ul. Grodeckiej l. 56.

Poranny numer „N. Reformy" otrzymać można po godzinie 3 po poł.; numer popołudniowy (główny) od kwadrans na 10 do 10 wieczór.

Administracya „Nowej Reformy".

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 2 listopada. Giełda południowa.)

Marki 117·20. Renta majowa 96·15. Renta koronowa węgierska 92·20. Akcye austr. zakł. kred. 633·75. Akcye węg. zakł. kred. 740·—. Akcye Anglobanku 294·00. Akcye Unionbanku 538·00. Akcye Bankvereinu 513·50. Akcye Länderbanku 432·50. Akcye kolei państwowych 688·00. Lombardy 120·50. Akcye kolei Elbethal 0—·—. Akcye fabryki broni 575·00. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 650·00. Rima-Muranyi 538·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2643·—. Losy tureckie 179·—. Ruble 251·—.

Usposobienie: spok.

Berlin, 31 października. (Giełda poranna.).

Akcye kredytowe 199·35. Tow dyskontowe 177·50.

Usposobienie: spokojne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 2 listopada. Pszenica na kwiecień 12·39 do 12·40; pszenica na październik 10·84 do 10·85; żyto na kwiecień 10·25 do 10·26; owies na kwiecień 8·43 do 8·44; kukurydza na maj 7·48 do 7·49; rzepak na sierpień 14·45 do 15·55. Wszystko za 50 kg.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 2 listopada (godz. 1 w południe.)

	płacą w koronach		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	251	—	252	25
Marki niemieckie	117	—	117	50
Franki papierowe	95	25	95	85
Dwudziestofrankówki w złocie	19	10	19	20
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	109	75	110	25
4½% Listy zastawne Banku hipot.	98	—	99	75
4% " " " "	93	—	94	—
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100	—	100	75
4% " " " "	93	25	94	25
4½ Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96	50	97	50
4% " " " " " " 41-letn.	96	50	97	50
4% " " " " " " 51-letn.	92	25	93	25
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	96	75	97	75
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	94	—	95	—
4% " miasta Lwowa	91	75	92	75
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	99	75	100	25
4½ " kolejowe	92	75	93	75
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	105	—	115	—
V. Akcye.				
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	567	—	571	—
" " Galic. dla h. i p. w Krak.	400	—	409	—
" kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	550	—	556	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
4% wspólna renta papierowa	95	50	96	—
4" " " srebrna	95	50	96	—
4% renta koronowa austryacka	95	75	96	25
4% " " węgierska	92	—	92	50
4% " austryacka w złocie	114	75	115	25
4% " węgierska "	109	70	110	20

Kursa są notowane bez bieżącego kuponu, który się oblicza osobno.

L. 3885. 6031 2 3

Konkurs

Wydział Rady powiatowej w Łańcucie ogłasza niniejszem konkurs na dwie posady **drogomistrzów.**

Do posad tych przywiązane są następujące pobory:

a) stała roczna płaca 1200 K ewentualnie 1440 K;
b) ryczałt na objazdy 800 K ewentualnie 1000 K.

Kandydaci ubiegający się o nadanie im jednej z powyższych posad winni wnieść najdalej **do 15 listopada b. r.** do Wydziału powiatowego w Łańcucie podanie, do którego należy dołączyć:

1) metrykę chrztu na dowód ukończenia 24-go roku życia a nieprzekroczenia 42 lat życia;
2) świadectwo zdrowia;
3) świadectwo ukończenia niższej szkoły średniej lub świadectwo ukończenia szkoły przemysłowej lub też świadectwo ukończenia szkoły dla konduktorów drogowych przy Wydziale krajowym;
4) ponadto wykażą się kandydaci świadectwem odbycia odpowiedniej praktyki przy budowie i konserwacyi dróg i mostów.

Absolwenci szkoły przemysłowej lub szkoły dla konduktorów przy Wydziale krajowym mają pierwszeństwo.

Posady nadane zostaną na rok prowizorycznie, poczem nastąpi stabilizacya.

Łańcut, dnia 27 października 1908.

sekretarz **Kuliczkowski** wiceprezes **Żardecki**

W sprawie dostawy mięsa dla wojska.

Grono rzeźników krakowskich, mniej zamożnych żali się na nieodpowiednie traktowanie ich ofert przy dostawach mięsa dla załogi Krakowa i okolicy, a w szczególności, że najbogatsze jednostki, a tych jest 4 lub 5, systematycznie co roku zabierają całą dostawę przez co mniejsi producenci narażeni są na bezzwrotne koszta, jakie zmuszeni są w formie podań, stempli i t. p. ponosić. Mimo polecenia c. k. Ministerstwa wojny i obrony krajowej by odpowiednio dostawę rozdzielić między wszystkich oferujących rzeźników z roku na rok, mimo obietnic Pana Komendanta miasta bogaci rzeźnicy, mając widocznie potężne uboczne wpływy, o czem sami opowiadają, zabierają dostawy. Byłoby więc do życzenia, by drobny handel był równouprawniony z wielkim handlem, by zaprzestano dalszej polityki popierania bogatych rzeźników przez odnośne czynniki. — Grono powyższych rzeźników sądzi, że głos ten tu podniesiony, nie pozostanie bez wpływu na dalszy bieg rzeczy, w przeciwnym razie sprawa ta znajdzie echo w Radzie Państwa. 6114 1 2

Ogłoszenie.

Zwierzchność gminna w Brzezince przy Oświęcimie rozpisuje niniejszem konkurs na dwie posady **policyantów gminnych** z płacą miesięczną 50 kor. i mundurem i 5 koron na mieszkanie, albo ryczałt na umundurowanie.

Waruki przyjęcia:

1) wiek do lat 30;
2) ukończenie szkoły ludowej;
3) obywatelstwo austryackie;
4) świadectwo moralności.

Wysłużeni wojskowi, rozumiejący język niemiecki, mają pierwszeństwo.

Podania wnosić należy do **dnia 15 listopada 1908 r.** do Zwierzchności gminnej w Brzezince, poczta dworzec kolei Oświęcim.

Zwierzchność gminna

Brzezinka, 28 października 1908.

Za naczelnika gminy: *M. Krzemień.*

6040 2 2

L. 92. 5900 3 3

Ogłoszenie.

Zwierzchność gminna Janowic w powiecie Wielickim odda w drodze licytacyi budowę szkoły murowanej dwuklasowej.

Licytacya odbędzie się w sali Rady powiatowej w Wieliczce dnia 5 listopada 1908 r. o godzinie 10 rano.

Licytacya będzie ustna i ofertowa.

Plany i kosztorys można oglądać w urzędzie gminnym w Janowicach.

Janowice, dnia 18 października 1908.

Naczelnik gminy: **Stanisław Kozioł.**

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.